Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 20 Lutego 1909 Nr. 41

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. i t. p.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 10 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 5 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc. Inseraty prawadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9 — 1 w południe i od 3 — 5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Gad śląski.

Dnia 13 lutego ukazał się w Skoczowie pierwszy numer szeroko reklamowanego „Ślązaka", „organu śląskiej partyi ludowej (?!)". Filarami finansowymi pisma są: renegat-hakatysta, burmistrz Cieszyna Bakowski, dyrektor komory arcyksiążęcej, hakatysta Payer i t. p., jako redaktorowie występują Koždoń z Międzyświecia i Geleschny ze Skoczowa.

„Ślązak" jest pismem, wydawanem przez Niemców — dla ludności polskiej — a powstanie jego świadczy zarówno o perfidyi śląskich hakatystów i renegatów, jakoteż o ich głupocie. „Ślązak" wydawany jest w celu bałamucenia polskich chłopów na Śląsku; w pierwszym rzędzie szerzyć ma nienawiść do „przybłędów" z Galicyi, a nakłaniać chłopów do „zgody" z Niemcami. „Ślązak" napada na „Macierz", na ks. Londzina, na Sejm galicyjski etc.

Wydawanie tej gadziny będzie niewątpliwie kosztowną zabawką dla Niemców śląskich. Lud polski na Śląsku ze wstrętem odwróci się od tej gadziny, bo lud ten tylko w części jest jeszcze nieuświadomiony. „Ślązak" spóźnił się o lat kilkanaście!

Sytuacya w Wiedniu.

Rokowania bar. Bienertha z Niemcami do rezultatu nie doprowadziły i niema żadnej nadziei, aby Sejm czeski mógł być zwołany. — Rewizye i aresztowania w Pradze, wogóle cała akcya przeciw partyi radykalno-czeskiej, która jak wiadomo grozi rządowi bezwzględną opozycyą, wywołały w Czechach bardzo złe wrażenie.

Telegramy „Nowin".

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. W kołach posłów mówią dzisiaj, że Rada państwa zbierze się już w pierwszych dniach marca i że przedsięwzięta będzie ostatnia próba ugodowa. Jeżeli się nie powiedzie, nastąpi rozwiązanie Izby.

Koło polskie a min. Abrahamowicz.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego zebrało się wczoraj wieczorem na naradę, która trwała przeszło dwie godziny. Prezydyum postanowiło obstawać przy swej uchwale co do ministra Abrahamowicza. Posiedzenie było poufne. Następne odbędzie się dnia 25 b. m.

(Ustąpienie Abrahamowicza jest rzeczą pewną).

„Unia słowiańska".

Praga. Dzienniki tutejsze witają z wielkiem zadowoleniem „Unię słowiańską" zawiązaną onegdaj w parlamencie i przypisują jej ogromne znaczenie polityczne. Dzienniki czeskie wyrażają nadzieję, że do Unii tej przyłączą się i Polacy.

Rozpruwacze kobiet w Berlinie.

Epidemia obłędu i zbrodni. — Rozpruwacz i jego naśladowcy.

Zamachy na kobiety w Berlinie (zdarzyło się ich w ostatnim tygodniu prawie trzydzieści), wywołały olbrzymią panikę wśród kobiet. Popłoch panuje tem większy, że całe bandy uliczników udają morderców i straszą kobiety po ulicach. Ludność jest tak podniecona, że schwytano i obito już niejednego niewinnego człowieka, w podejrzeniu, że jest sprawcą zamachów. Sądząc z zeznań poszkodowanych, pierwsze sześć lub ośm zamachów wykonał jeden człowiek. Opisano go zgodnie, jako mężczyznę młodego, wysokiego, o ciemnych włosach, w czarnym kapeluszu i ciemnem ubraniu, mówiącego akcentem berlińskim.

Same fakta przedstawiają się jak następuje: O godz. 8 m. 45 z rana, na Levetzowstrasse, wychodziła od pewnej lekarki 22-letnia robotnica Luiza Wolff. U wyjścia zatrzymał ją jakiś mężczyzna, wołając: „Zaczekajno chwilkę", poczem nie wiedzącej o co chodzi zadał cios pod lewe ramię. Przerażona robotnica udała się natychmiast do lekarki, która opatrzyła jej ranę, długą na 4 cm., głęboką na 1 cm. Drugi wypadek podobny zdarzył się o wpół do jedenastej w północnej części miasta, na Dalldorfarstrasse.

Gdy zamieszkała w domu nr. 24 Wilhelmina Gösch schodziła ze schodów, zastąpił jej drogę na drugiej kondygnacyi nieznany mężczyzna i wymierzył cios, który ją trafił w udo. Rana, pomimo, że ubranie poszkodowanej stawić musiało opór, jest dość głęboka i długa na 5 do 6 cm. Mężczyznę tego widziano w chwilę potem przechadzającego się w pobliżu domu; miał nawet powiedzieć: „No, głupstwo!" Lecz nikt nie udał się za nim w pogoń. Trzeci zamach wykonano we wschodniej dzielnicy Berlina na Rotherstrasse 29. Około godziny 3 po południu zadzwoniono do pewnych drzwi. 15-letnia służąca Elżbieta Meyer otworzyła drzwi, nie spuszczając jednak ręki z łańcucha. Nieznany mężczyzna zadał jej cios w tę rękę, poczem zniknął. Czwartego zamachu dokonano w pobliżu Paradiesgarten o godzinie wpół do siódmej wieczór na 34 letnią żonę rzeźnika Annę Kirsch.

Sprawca wyskoczył z za parkanu i zadając cios, równocześnie uderzył ofiarę pięścią w twarz. Zemdlałą ocucono; rana szczęściem nie jest zbyt groźną, ponieważ siłę ciosu osłabił gorset. W pół godziny później morderca zranił na Rigaerstrasse wychodzącą z domu 34 letnią żonę rzeźnika Maryę Fikas. Sądząc z rany, narzędzie zbrodni, użyte w tym wypadku, było nieco szersze. Tego wieczoru dokonano jeszcze dwóch zamachów, lecz obydwie kobiety nie zostały zranione i nóż przedarł im tylko wierzchnie ubranie. Dotychczas nie zdołano sprawcy pochwycić. Dyrektor policyi wezwał publiczność do popierania władz, prosi jednak o unikanie fałszywych podejrzeń.

We wtorek zdarzyły się 4 nowe napady, we środę 2.

Panika wśród kobiet berlińskich wzrasta wskutek tego, że policya do tej pory nie zdołała odkryć ani jednego sprawcy zamachu, sprawdziła jednak, że nie chodzi tu o czyny mężczyzn obłąkanych, lecz zachodzą tu wypadki niesłychanego zdziczenia.

Pierwszy zbrodniarz był niewątpliwie obłąkanym epileptykiem; pojawiło się jednak kilku naśladowców, którzy są zwyrodniali, ale świadomi tego, co robią, a działają z barbarzyńskiej żądzy zaniepokojenia ludzi.

Policya porozumiała się z właścicielami domów w Berlinie i utworzono specyalne posterunki na ulicach, mające natychmiast po zamachu, gdyby się wydarzył w którejś części ulicy, rozciągnąć kordon tak, by sprawca nie mógł umknąć. Kobiety wychodzą na ulicę jedynie w towarzystwie mężczyzn, wczoraj jednak dwa zamachy odbyły się nie na ulicy, lecz na schodach domów prywatnych.

Nowe zamachy. — Kobieta rzuca się na mężczyznę.

Z Berlina telegrafują:

We czwartek po południu wykonano znowu 4 zamachy nożem na młode dziewczęta.

Jeden z tych zamachów wykonano w domu, w których mieszczą się biura policyjne. Wczoraj miał tu także miejsce napad nożowniczy *kobiety na mężczyznę*. — Kobiety tej także nie zdołano ująć.

Pani Janina Borowska przeciw „Naprzodowi".

Naokoło rozprawy. — Gniazdo łotrów i oprawców. — Sprawa Wandy Rupniewskiej.

Rozprawa, prowadzona z nadzwyczajną umiejętnością, z taktem i spokojem przez r. Raczyńskiego, wzbudziła w mieście niezwykłe zainteresowanie. Bywalcy sądowi nie pamiętają sali przesłuchań tak przepełnionej, natłoczonej słuchaczami, cisnących się głowa przy głowie we wszystkich przejściach.

Rozprawa, jeśli chodzi o ogólne jej wyniki, wprost przerażające światło rzuca na stosunki polit.-policyjne, na „Ochranę" w Rosyi. Ze zeznań Bakaja, Burcewa, adwok. przys. Kułakowskiego wynika niezbicie, że „Ochrana" jest gniazdem łotrów i ohydnych zbrodniarzy. **Szpiegostwo prowokacyjne i okrupne tortury**, po których nieraz bez sądu następowało rozstrzelanie, **komedye sądowe**, w których prowokatorzy za swoje zbrodnie zostali na śmierć skazywani, aby następnie z uśmiechem opuścić salę sądową i pełnić dalej rzemiosło zdrajcy i oprawcy (agenci Ochrany Charewicz i Terentowicz byli po 6 razy fikcyjnie na śmierć skazywani, a Charewicz jest dziś naczelnikiem Ochrany w jednem z miast prowincyonalnych!), cały stek łotrostw najohydniejszych należy do systemu Ochrany, praktykowanego przez rozmaitych Szewiakowów. W dzienniku paryskim „Matin" Bakaj ogłasza teraz rewelacye z tajemnic Ochrany; zamieścimy niebawem w przekładzie bardziej interesujące ustępy, okazujące, na jakiem krwawem bagnie położone są fundamenty „porządku prawnego" w Rosyi.

Odnośnie do samej sprawy p. Janiny Borowskiej podnieść należy jeden moment. Oto „najuczciwszy" ze socyalistów krakowskich dr E. Bobrowski miał Janinę Borowską, dla której miał sympatyę, ostrzegać, by nie kręciła się za nadto po mieście, bo mógłby ją spotkać los Rupniewskiej...

Te słowa przywodzą na myśl zagadkową śmierć Wandy Rupniewskiej w 1905 r. Wyszła ona z kilku towarzyszami na spacer późnym wieczorem na Wolę Justowską. Jeden z grona, nazwiskiem Kęsicki, miał nabity rewolwer w kieszeni palta. Według opowiadań uczestników wycieczki, Rupniewska wyjęła na Błoniach rewolwer z kieszeni Kęsickiego i nieostrożnie obchodząc się z bronią, straciła życie. Wypadek wywołał różne domysły. Mówiono o samobójstwie dziewczyny; także wprost o zamordowaniu. Tajemnicy nie rozjaśniło śledztwo sądowe. Kęsicki, którego nazwisko znalazło się potem na liście szpiegów, zestawionej przez Bakaja, został w maju 1905 r. zasądzony przez tutejszy sąd na 6 miesięcy za „nieostrożność", która spowodowała śmierć ś. p. Rupniewskiej, mianowicie za to, że miał nabitą broń przy sobie i nie odebrał jej z rąk Rupniewskiej, gdy rewolwer wyjęła z kieszeni.

Rozprawa popoł. czwartek.

Jeszcze zeznania dra Bobrowskiego.

Na popołudniowej rozprawie zakończono przesłuchiwanie dra Bobrowskiego. Opowiadał on, jak nakłonił p. Borowską do działalności w partyi. P. Borowska po kilkutygodniowej znajomości z drem Bobrowskim zgodziła się na przewiezienie „bibuł". Za paszportem Borowskiej jeździły też inne osoby. Kto, tego nie wie. Świadek nie wie też, jak paszport z 31 lipca 1905 roku zaginął.

Przew.: Tu znajduje się wzmianka, iż pan zwracał p. Borowskiej uwagę, że listy szpiegów, na których ona była umieszczoną, są niedokładne i że znajdują się w nich pomyłki. Tak n. p. wymienił pan podobno 3 nazwiska osób, umieszczonych na takiej liście niewłaściwie.

Św.: Przyznaję, że zwróciłem p. Borowskiej uwagę na pewne nieścisłości tych list i że nie wszystkie wskazówki na nich są właściwe. — Myślałem zresztą, że za paszportem p. Borowskiej wystąpił ktoś inny, jako prowokator, a będąc dla niej życzliwie usposobionym, obiecałem jej, że będę się starał o wyjaśnienie i zwołanie dla rozstrzygnięcia tej sprawy sądu partyjnego, z zastrzeżeniem, że nie odda sprawy adwokatowi.

Dr. Borowski: Przypomina sobie pan, że mnie pan wówczas uspakajał, abym się nie obawiał, bo za paszportem żony jeździły osoby jej podobne do Warszawy, i mogła zajść omyłka. Dawał mi pan do zrozumienia, że pan ma taki spis tych osób, które brały paszport żony. Nadto wyraźnie na przykład ścisłości list szpiegowskich wymienił mi pan 3 nazwiska mylnie tam zgłoszone.

Św.: Tak, przypominam sobie, iż wymieniłem panu 3 nazwiska, co do których były jaskrawe niedokładności.

Dr. Heski: Ponieważ mówiono tu wiele o poglądach politycznych p. Borowskiej, czy pan wciągając ją do działalnia partyi, przekonał się o jej zapatrywaniach?

Św.: Gdybym był pewny, że p. Borowska nie podziela choć w najogólniejszych zarysach poglądów socyalnych, to nie byłbym jej polecał, tem bardziej do oddziału partyi bojowej Królestwa Polskiego.

Zeznania prof. dra Rutkowskiego, prof. dra Rosnera, prof. dra Godlewskiego i dra Grzybowskiego.

Zeznania powyższych świadków, którzy znali Borowską, jako jej profesorzy, były dla niej bardzo korzystne. Z zeznań wynikło, że Borowska żyła w krytycznym czasie (r. 1905) w niedostatku, że utrzymywała się z pożyczek, że była nadzwyczaj pilną słuchaczką, która wykładów i prac w prosektoryum nie opuszczała, że egzamin zdała w pierwszych dniach lipca. Dziecko jej umarło 21 czerwca 1905; po jego śmierci Borowska była bardzo przygnębiona. — **W konkluzyi tych zeznań twierdzenie Borowskiej, iż w miesiącach luty—lipiec 1905 r., a zwłasz-**

PRZEWROT.

25 *Powieść z najbliższej przyszłości,*

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

Spotkawszy patrol dragonów pruskich, pospolitacy ukryli się w lesie i byli świadkami napadu na samochód. W góralach rycerska krew zagrała. Postanowili uderzyć na patrol i odbić mu jeńców. Ale karczma była nie do zdobycia — i dragoni mogliby się byli skutecznie w niej bronić, gdyby nie pożar, który zmusił ich do opuszczenia warownej kryjówki.

Z karabinami w ręku górale zbliżyli się zatem na kilkadziesiąt kroków do karczmy, rażąc celnymi strzałami każdego dragona. Kilkanaście ciał walało się już na śniegu pola i błocie gościńca, reszta dragonów krzyczała pardon, powiewając na znak poddania się białemi szmatami. Zaczem górale w tryumfie przypadli i dragonów wiązać poczęli.

Hałas panował nieopisany, a z okien i bramy karczmy buchały wielkie płomienie.

Naraz jeden z żandarmów zobaczył drążek wysunięty z piwnicy z umocowaną chustką i przypomniał sobie o obecności uwięzionych kobiet. Skrzyknął więc kilku górali i podbiegł do okienka, z którego rozbrzmiewał przeraźliwy krzyk kobiecy.

— Trza ich ratować! — zawołał żandarm.

Bagnetami, kolbami karabinów, wzięto się do wyrąbywania cegieł.

A była już ostatnia pora po temu, bo płomienie lizały już wiązania dachowe, buchały oknami — i za kilka minut gorąco mogło już wzbronić ratującym dostępu do domu.

Wreszcie otwór w murze tak się powiększył, że można było myśleć o wyciąganiu kobiet. Żandarm podał pas od ładownicy i zapomocą tego pasa poczęto wyciągać naprzód panią Młodecką, co wobec tuszy tej osoby nie było wcale łatwem zadaniem.

W ogólnem zamięszaniu, wywołanem akcyą ratunkową, za mało uwagi zwrócono na los pozostałych na strychu dragonów. Przeważna część pospolitaków zbiegła się przed okienko, przyglądając się ratowaniu więźniów; nieliczni tylko pozostali na straży po drugiej stronie karczmy, gdzie dragoni z porucznikiem Botho von Eulenrode wyrąbali otwór w dachu.

Nagle huknęło tu kilka strzałów, dwóch górali padło na ziemię, a dragoni jeden po drugim poczęli zeskakiwać z dachu i uciekali w pole.

Rozwścieczeni górale puścili się za nimi w pogoń. Dwóch dragonów, którzy w swych ciężkich butach po ugorze zasypanym śniegiem, szybko biedz nie mogli, dopadnięto natychmiast i kolbami karabinów zmasakrowano. Inni dwaj dragoni i porucznik Eulenrode uciekali jednak dalej, bo porucznik strzałami z rewolweru poranił kilku najbliższych ścigających.

Z dziesięciu górali rzuciło się jednak za Prusakami w pogoń na koniach dragońskich...

Potyczka się skończyła, a buchająca kłębami dymu karczma była świadkiem pogromu Prusaków. Acz krótka, walka była krwawą. Z 30 dragonów, jednemu udało się zemknąć na początku potyczki, dwaj inni i porucznik uciekali gościńcem, ale nie ulegało prawie wątpliwości, że wpadną w ręce górali; reszta dragonów bądź poległa, bądź odniosła rany i dostała się do niewoli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cza w miesiącach maj do lipca nie była w Warszawie, że zatem nie mógł jej Bakaj widzieć w ochranie, wydaje się wiarygodnem alibi Borowskiej udowodnionem.

Nader nieprzyjemne wrażenie w audytoryum wywołało wywlekanie przez obrońcę Heskiego sprawy osobistego stosunku p. Borowskiej do męża.

Swiad. prof. dr Rutkowski z Krakowa, chirurg, zeznaje bez przysięgi. Swiadek ten zna p. Borowską, gdyż pracowała i pomagała mu w roku 1907 w szpitalu św. Ludwika; za tę pracę 1-miesięczną z własnej inicyatywy zapłacił świadek pani Borowskiej kwotę 50 kor.

Przewodn.: Czy pani Borowska była w potrzebie?

Swiad.: Tego nie wiem. Później zwróciła się do mnie o pomoc; wypłacałem jej co miesiąc 60 koron, jako słuchaczce medycyny, przygotowującej się do egzaminów.

Swiadek prof. A. Rosner opowiada szczegóły pobytu pani Borowskiej na jego oddziale, o jej pracy i uczęszczaniu na wykłady w szkole położnych. Po śmierci swego dziecka dnia 21 czerwca 1905 roku p. Borowska była bardzo przygnębiona; w tym czasie wszakże codzień chodziła pilnie na wykłady przed egzaminem, który się odbył d. 5 lipca tego roku. Egzamin złożyła z postępem celującym. Do dnia 8 lipca musiała być w Krakowie, bo tego dnia rozdano dyplomy. Po rozdaniu dyplomów oddział oddano prof. Jordanowi i co się dalej działo, świadek nie wie.

Przew.: Czy panu profesorowi wiadomo, żeby pani Borowska w czasie od maja do lipca wyjeżdżała z Krakowa za granicę?

Swiadek: Mam ogólne wrażenie, że jako b. dobra matka, dziecka nie opuszczała i że nie wyjeżdżała. Dokładne szczegóły będzie mógł podać asystent dr Grzybowski. Smiercią dziecka była bardzo przygnębiona; śmierć dziecka tak wpłynęła na nią, że o jej zdrowie zachodziły poważne obawy. Wyglądała znacznie gorzej, aniżeli dzisiaj.

Dalej świadek opowiedział szczegóły bojkotu p. Borowskiej przez kolegów; wtedy radził jej, aby telegrafowała do męża, któryby jej mógł dać radę w tej sprawie.

Odczytano zeznania Eugenii Biergiesserowej, akuszerki szpitala św. Łazarza. Swiadek zeznał, że w miesiącach wakacyjnych p. Borowska wyjeżdżała kilka razy za granicę i do męża. — W szpitalu mieszkała do października.

Swiadek Emil dr Godlewski, prof. Uniwersytetu w Krakowie, pamięta, że p. Borowska pracowała w prosektoryum w r. 1906, w miesiącach styczniu albo lutym. P. Borowska mówiła, że jest w trudnem położeniu. W tym czasie odwiedził świadek p. Borowską; uczynił to na jej prośbę. Rozmowa toczyła się o pracach naukowych; mówiła o śmierci dziecka, pokazywała jego fotografię; pokazywała też broń, jaką miała u siebie na składzie w szufladach komody.

Przew.: Czy pan udzielał jakich zapomóg p. Borowskiej?

Sw.: Nigdy. Raz tylko prosił mnie dr Grzybowski o udział w składce na rzecz pani Borowskiej.

Swiadek dr Grzybowski, lekarz, poznał panią Borowską w październiku r. 1904. W marcu 1905 r. zgłosiła się jako brzemienna; poród nastąpił dnia 21 kwietnia; wypisaną została dnia 13 maja. W szpitalu była aż do śmierci dziecka, t. j. do 21 czerwca. Po śmierci dziecka zajęła się pogrzebem, za parę dni wróciła do szpitala i pracowała nadal bardzo gorliwie, przygotowując się do egzaminu, który zdała dnia 5 lipca. Swiadek wyjechał potem na wieś. Po powrocie świadka opowiadała mu, że jeździła do Warszawy i przewoziła „bibułę". Na biedę żaliła się przed świadkiem później, może w rok po egzaminie.

Przew.: Czy w ciągu roku 1905 żaliła się na biedę?

Sw.: Wtedy się nie żaliła. Z końcem r. 1906 żaliła się, ale o zapomogę nie prosiła. Zebrałem dla niej składkę między kolegami w kwocie 60 k. i wręczyłem. W r. 1907 udzieliłem jej kilkakrotnie mniejszych zapomóg z moralnym obowiązkiem zwrotu.

Obr. dr Heski: Czy państwo Borowscy prosili pana o zapomogę?

Swiadek: Na 4 dni przed wniesieniem skargi prosili mnie nie o zapomogę, ale o pożyczkę na koszta procesu.

Obr. dr Heski: Czy pan świadek może nam powiedzieć, że pani Borowska była zakochana w jakimś profesorze, bo ten szczegół, według Bakaja, miała opowiedzieć rotmistrzowi Petersonowi? To nie odnosi się do pana.

Swiad.: Prof. Rosner opowiadał mi, że będąc u niego pani Borowska zachowywała się jak zakochana.

Zastępca p. Borowskiej: Haecker w jednej połowie swego podania do sądu zrobił p. Borowską szpiegiem, w drugiej wariatką!

Wywiązuje się dłuższa dyskusya na temat pożycia państwa Borowskich, pogłosek o rozwodzie, o stosunkach majątkowych pani Borowskiej w r. 1905 i t. d. Mąż p. Borowskiej wyjaśniał stosunki pieniężne.

Dr Heski zarzuca, że w różnych porach p. Borowska zwracała się o zapomogi, a w r. 1905, gdy poróżniła się z mężem i dziecko utraciła, nie potrzebowała żadnych wsparć. Dr Heski zażądał także powołania nowego świadka p. Demlowej (czy Dennelowej), która ma zeznać, że Borowska w lutym 1905 była w Warszawie.

Dalsi świadkowie.

Bardzo korzystne świadectwo wystawiła p. Borowskiej świad. pani Krasuska, żona urzędn. Wydziału kraj. i właśc. realności we Lwowa. Zna Borowską od 1901 r. Borowska była koleżanką jej córki i świadek życzył sobie zawsze tego towarzystwa, uważając Borowską za bardzo zacną, patryotycznie usposobioną panienkę.

Swiadek p. Aleksander Maciejowski, cyzeler z Krowodrzy, na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że zna p. Borowską od jesieni 1905 roku, gdyż stołowała się u niego.

Swiadek: Słyszałem raz, że wybierała się na południe. Następnie p. Borowska wyprowadziła się z ulicy Topolowej, gdzie mieszkałem, na ulicę Pańską do pp. Wójcickich. Tam ją odwiedzałem i zauważyłem, że żyje dostatniej, bo i wikt miała lepszy i mieszkanie wygodniejsze. Opowiadała mi, że zaciągnęła pożyczkę, za poręczeniem prof. Bujwida, a nadto mąż posyłał jej regularnie pieniądze.

Przew.: Jak pani Borowska tłumaczyła się przed panem, gdy ją publicznie obwiniono o szpiegostwo?

Swiadek: Żaliła się przedemną, że się jej stała niesprawiedliwość; „mniejsza już o mnie — mówiła — ale ta hańba spadnie na moje dziecko".

Swiadek Antonina Maciejowska, żona poprzedniego świadka, zaprzysiężona, zeznaje bliższe szczegóły z czasu stołowania się p. Borowskiej w jej domu. Pani Borowska skarżyła się często, że jest nieszczęśliwą, bo mąż jej nie posyła pieniędzy, mówiła, że żyje tylko ze stypendyum im. Kraszewskiego, później jednak przy ul. Pańskiej, żyła lepiej i płaciła za wikt 80 koron miesięcznie.

Obr. dr Heski: Czy widziała pani kiedy p. Borowską chodzącą w woalce?

Swiadek: Za pobytu u mnie nie miała woalki, później ją sobie sprawiła. Była barwy czarnej i gęsta. Raz nawet pożyczyłam sobie tej woalki.

Obrońca prosi o wpisanie tego szczegółu do protokółu. (Smiech na sali).

Czwarty dzień rozprawy.

Rozprawę otwarł przew. oświadczeniem, iż trybunał odmówił przesłuchania dra Grodzieńskiego, jako świadka.

Sędzia przys. red. Chyliński oświadczył, że ława sędziów przys. życzyłaby sobie przesłuchania dra Grodzieńskiego.

Oskarżyciel podnosi kwestyę odrzucenia jego wniosku co do dra Gr. Ten świadek ma dowody swej niewinności, więc może służyć za dowód mylnych informacyj Bakaja. Zresztą Socyalna-Demokracya Królestwa za szybko ogłosiła listę szpiegów, co się spotkało nawet z krytyką innych frakcyj rewolucyjnych.

Że S. D. ogłosiła listę bez upoważnienia innych odłamów rewol. wzywa na świadków: członków sądu nad Brzozowskim, Perla, Kona, Diamanda, Bobrowskiego.

Następnie wnosi oskarżyciel, by odczytano z „Arbeiter-Zeitung" artykuł p. t. „Verräter der Verräters", w którym socyaliści nawet nazywają Bakaja: „Schorke in allen Stücken".

Ponieważ p. Borowska była dłuższy czas pod wpływem Sulkiewicza, więc należy żądać, aby on stanął jako świadek i powiedział wszystko, co wie na korzyść i niekorzyść pani B. „Ja informowałem się przed procesem co do p. Sulkiewicza u p. Richtera, malarza, bawiącego obecnie w Berlinie, który więc nie może stanąć, jako świadek. Otóż do p. Richtera wyraził się Sulkiewicz, iż wtedy potępiłby dopiero p. Borowską, gdyby Bakaj rzeczywiście dał dowody, których jednak nie ma". Oskarżyciel może zeznać to, przesłuchany jako świadek.

Obrońca dr Heski sprzeciwia się wnioskom oskarżyciela. — Co do dra Grodzieńskiego nie wiadomo, czy wogóle komitet „Bundu" odbył nad nim sąd, gdyż „Bund" nie wydał drukiem wyroku, następnie rzekomy ten sąd nie przesłuchał Bakaja ani Burcewa. Wyrok więc co do niewinności dra Grodzieńskiego jest bardzo problematyczny.

Na dowód, że Bakaj był niezwykle sumiennym urzędnikiem, wzywa obrońca na świadków: Bronisławę i Władysława Lipińskich i p. Barbarę N. (nazwiska obrońca jeszcze nie wkrótce jednak poda), który w ochranie byli badani przez Bakaja.

Oskarżyciel w odpowiedzi zaznacza, iż przeciwnicy pani B. nieuczciwie postępują, posądzając ją o denuncyacyę wielu skompromitowanych osób. Pani B. jest w przymusowem położeniu, ona musi okazać, że wiele wiedziała i mogła bardzo szkodzić, jakkolwiek przeczy temu strona przeciwna.

Dr Heski przyznaje, iż teraz przekonał się dopiero jak ważne rzeczy wiedziała pani B., co ciekawe światło rzuca na stosunek pani B. do Sulkiewicza.

Oskarżyciel dla zapobieżenia kompromitowaniu pani B., umyślnie urządzanemu przez dra Heskiego, stawia wniosek o zarządzenie tajności rozprawy.

Dla rozpatrzenia wniosków stron udaje się Trybunał na naradę.

Po naradzie oświadcza przewodniczący radca Raczyński, iż Trybunał reasumuje poprzednią uchwałę co do przesłuchania dra Grodzieńskiego i na życzenie ławy sędziów przysięgłych wezwie dra Grodzieńskiego jako świadka. Innym wszelkim wnioskom Trybunał odmówił.

Następnie zeznaje świadek prof. Dobrowolski na okoliczność, iż pani B. uczęszczała na akuszeryę.

Swiadek dr Kapellner zeznaje, iż znał panią B. ale krótko. Była ona zawsze w krytycznych stosunkach finansowych i zwracano się nawet do świadka za pośrednictwem osób trzecich o wsparcie pieniężne dla p. Borowskiej. Tę sprawę załatwił dr Marek. Gdy się świadek dowiedział o „czarnej liście", wieść, że pani B. jest szpiegiem, podziałała na niego i na jego przyjaciół piorunująco. Dla świadka dowodem przekonywującym było, iż u Petersona miała ona skarżyć się na złe pożycie z mężem, o czem każdemu opowiadała ze znajomych. — Skarżyła się na nieodwzajemnioną miłość ku jakiemuś profesorowi uniw. Kolega dra Kapellnera dr Grzybowski na zapytanie świadka opowiedział, iż prof. Rosner wyraził się raz: „Czego chce odemnie ta kobieta? Dziś w poczekalni urządziła mi scenę miłosną!"

Daszyński nie chciał wierzyć, by pani B. była szpiegiem i oburzał się nawet, iż się tak pospieszono z ogłoszeniem, gdyż tu chodzi o kobietę. Swiadek zrobił więc z Haekerem i Daszyńskim wycieczkę do Borku Fałęckiego dla spokojnego omówienia kwestyi. Daszyński oświadczył, iż bez Burcewa i Bakaja decydować w tej sprawie nie może.

Zeznania Daszyńskiego.

Sw. Ignacy Daszyński, zaprzysiężony, zeznaje:

Panią B. poznał w r. 1902 w zakładzie Tarnawskiego w Kossowie, jako kuracyuszkę. Politycznych rozmów nigdy z nią nie prowadził. W Krakowie jej nie widywał. W r. 1905 spotkał ją św. na Rynku, gdzie pani B. prosiła o chwilę rozmowy. Rozdenerwowana opowiadała, iż popełniła zbrodnię, gdyż zabiła dziecko, myśli więc o samobójstwie. Sw. uspokoił ją, iż nie należy pojmować śmierci dziecka jako zbrodnię, jeśli potrzebuje wsparcia, to św. wystara się jej o pracę w Ameryce, gdzie jako inteligentna akuszerka znajdzie zajęcie. Ale już potem nie zgłosiła się pani Bor. Dla pani Borowskiej miał świadek zawsze głęboki szacunek i podziw.

Gdy ogłoszono artykuł w „Naprzodzie" świadek ostro wyrzucał koledze swemu Haeckerowi lekkomyślność, gdyż informacye „czarnej listy" mogły być błędne. Za inicyatywą świadka ukazała się notatka prostująca. „Potem byłem świadkiem sceny awantury z p. Borowskim, w której na brutalne ataki p. Borowskiego odpowiedziano jego pobiciem".

Borowski (na sali): To nieprawda!

Przew.: Proszę opuścić salę, gdyż p. Borowskiego upominałem już wielokrotnie.

(Borowski wychodzi).

Sw.: Pani B. skarżyła się na nędzę, opowiadała o swych przykrych stosunkach z mężem itd.

Oskarżyciel: Czy pan rozumiał słowa pani B., iż ona rzeczywiście zabiła dziecko?

Sw.: Nie, była przygnębioną, więc dlatego śmierć nagłą dziecka nazywała morderstwem, ale nikt nie mógł tego wyrażenia brać dosłownie.

Dalej opowiada świadek, iż pp. Borowscy przyszli do redakcyi z prośbą o sprostowanie po umieszczeniu znanego artykułu „Naprzodu".

Oskarżyciel: No, no?

Sw.: Tak, rozmaite osoby przychodzą do naszej redakcyi w potrzebie, nawet sam pan doradca prawny p. Borowskiej był raz. (Smiech ogólny na sali).

Oskarżyciel stara się wyjaśnić, co go skłoniło do udania się do redakcyi „Naprzodu", jednak przew. nie dopuszcza go do głosu.

Dr Heski: Czy pan poseł może mi stwierdzić, że tu w Krakowie jest biuro werbunkowe szpiegów rosyjskich?

Sw.: Znane mi są fakty takie: Pułkownik żandarmski z Kielc, Aniłkow, przyjechał do Krakowa, stanął w Hotelu Centralnym i napisał list do pewnego robotnika z propozycyą szpiegostwa. — Inny urzędnik ochrany z Warszawy przyjechał do Krakowa w tymsamym celu, jednak przed interwencyę świadka wyjechał z Hotelu Europejskiego. — Po Krakowie często można widzieć snujących się urzędników rosyjskiej ochrany.

Na zapytanie dra Heskiego zeznaje świadek, iż raz w prywatnej rozmowie opowiadał Sulkiewicz następujący fakt: gdy w towarzystwie opowiadano raz o katuszach i męczarniach więźniów w Rosyi, wtedy p. Borowska pochwyciła rękę Sulkiewicza, chcąc go pocałować, mówiąc przytem z bólem: „O jaka ja podła!" Sulkiewicz tłomaczył to sobie rozgorączkowaniem, wywołanem krwawymi opowiadaniami.

Dr Heski: Mówiono o Kasprzaku, iż padł on ofiarą pomyłki, jakoby miał być szpiegiem. Więc pytam się świadka, czy Bakaj umieścił go na swej liście i kto go zrehabilitował?

Swiad.: Znając Kasprzaka zwracałem się do osób otaczających go, o informacye. Nie dano mi ich. Ja go na krótko przed śmiercią (został przez rząd ros. powieszony) zrehabilitowałem. Bakaj na liście go nie umieścił.

Oskarżyciel: Jeżeli pan twierdzi, że wiadomości w „Naprzodzie" są kontrolowane, jak pan to pogodzi ze sceną, urządzoną p. Haeckerowi przez świadka?

Swiad.: Uważałem to ogłoszenie za przedwczesne. Tak spadła ta wiadomość na mnie niespodzianie, że nie mogłem w pierwszej chwili uwierzyć.

Swiadek zastrzega się przed podejrzeniem, jakoby on udzielał jakich pośrednich informacyj Bakajowi lub Burcewowi. Do tych ludzi nigdy słowa nie pisał świadek.

Jeden z sędziów przys.: Czy nie można przypuścić, jeśli pani B. tak opowiadała wszystkim o swych stosunkach, że jakaś osoba, znając ją, pojechawszy z jej paszportem, mogła podać się za Borowską i opowiadać szczegóły z jej życia?

Swiad.: To wszystko możliwe, ale przecież nie należy rozumieć, iż pani B. wszystkim, nawet spotkanym na ulicy opowiadała. Tylko, że zwierzała się wszystkim z naszego ściślejszego kółka.

Po przesłuchaniu p. Daszyńskiego przewodn. zarządza przerwę.

Przesłuchanie dra Grodzieńskiego z Warszawy.

Sw. dr. Grodzieński zostaje zaprzysiężony. Zeznaje on, iż jest tylko ofiarą fatalnej pomyłki. Przyjechał umyślnie dla skonfrontowania z Bakajem.

Dr. Heski: Czy jest inny dr. Grodzieński w Warszawie, lekarz?

Sw.: Jest.

Dr. Heski: Na czarnej liście nie umieszczono imienia tego dra Gr., pan nie mieszkał na ul. Dzikiej, jak „lista" podaje, więc dlaczego pan się zajmuje tą sprawą?

Sw.: Ja tylko zapisany jestem na liście lekarzy warszawskich, tamten kolega nie. Więc tylko mnie na myśli miano.

Dokument „Bundu" (który św. odczytał) zupełnie mię uniewinnia. Członek „Bundu" wydając mi ten dokument, oświadczył, iż jestem zupełnie zrehabilitowany a Michajłowskiego (pseudonim Bakaja) powinienem zawezwać przed sąd honorowy.

Dr. Heski: Stwierdzono, iż tym dr. Grodzieńskim nie jest pan, tylko ten drugi.

Oskarżyciel: Ale przecież nie wydawano by wyroku uwalniającego po 6-miesięcznym śledztwie, gdyby tamten Grodzieński a nie pan był winny.

Sędzia przys. Chyliński: Czy przedstawiciel „Bundu" nie mówił, że się to odnosi do innego Grodzieńskiego?

Sw.: Zupełnie tego nie mówił.

Dr. Heski: Czem był ojciec pański?

Sw.: Obrońcą prywatnym.

Dr. Heski: Ojciec Grodzieńskiego z „czarnej listy" był cenzorem pism żydowskich. Więc tym Grodzieńskim pan nie jest.

Przew.: Więc niewinność pana zupełnie wykazana.

(Przesłuchanie dra Grodzieńskiego wykazało więc, iż nie do niego odnosiło się doniesienie na „czarnej liście" tylko do jakiegoś innego Grodzieńskiego, do czego doszedł sam dr. Heski).

Oskarżyciel oświadcza w tym miejscu, iż otrzymał telegram ze Lwowa od pani Borowiczowej, znajomej p. Borowskiej, która gotową jest stwierdzić, że p. Borowska nie wyjeżdżała w czerwcu zupełnie.

Dr. Heski uważa wezwanie tego świadka za niepotrzebne, gdyż co do czerwca sprawa wyjaśniona, iż pani Borowska nie jeździła do Warszawy.

Następnie zeznaje p. Krzysztoń, słuch. medycyny, zaprzysiężony. Słyszał on od Haeckera o rozmowie z panią B., w której ona wyraziła się „w chwili sentymentu", iż popełniła zbrodnię. Po wiadomości w „Naprzodzie", iż pani B. jest szpiegiem, przystąpił świadek na drugi dzień do p. B., i wręczył jej numer „Naprzodu", po przeczytaniu którego pani B. żachnęła się i zawołała: „Jak będzie z mojemi rygorosami?" (Podczas tego p.

Borowska rzewnie płacze, nerwowe łkanie wstrząsa nią, które darmo usiłuje pokonać). Swiadek zwrócił się do pani B., aby przestała chodzić na wykłady. Sprawę przedstawił również świadek prof. Rosnerowi. Pani B. chodziła jednak po umieszczeniu notatki z prostowaniem w „Naprzodzie“ swobodnie na wykłady, aż do Zielonych Swiąt. — Podczas Zielonych Swiąt przystąpił do p. Krzysztonia w kawiarni Janikowskiego p. Borowski i uderzył go w twarz. Swiadek począł bić napastnika laską, ale Daszyński rozdzielił bijących się. Po tym wypadku bojkotowano panią B. na wykładach. Co jednak było powodem tego kroku kolegów świadka, czy może ta bójka, tego świadek nie wie.

Wśród tego oskarżyciel pyta Haeckera, jak pogodzić, że pan H. był przekonany o winie pani B., a tymczasem podczas interwencyi pp. Borowskich miał łzy w oczach i targał włosy?

Haecker: Łez w oczach nie miałem, albo miałem dlatego, bo wtedy zapadłem na silny katar (powszechny śmiech na sali), a włosów nie targałem, tylko nerwowo podnosiłem rękę ku włosom, co zawsze czynię, gdy jestem zdenerwowany. Zresztą choćbym tak się zachował, jak mówi pan oskarżyciel, toby tylko świadczyło, że jestem uczuciowym człowiekiem.

Swiadek p. Krzysztoń stwierdza dalej, że przez bojkot towarzyski nie poniosła pani B. żadnych materyalnych szkód, gdyż rygorozum zdała.

Po zeznaniach tego świadka zarządził przew. przerwę aż do godz. 4 popoł.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. *(Pogotowie. — Poczta).* — Pod wrażeniem tragicznej śmierci ś. p. Karłowicza w górach, komisya klim. podjęła akcyę w celu zorganizowania tutaj stałego pogotowia ratunkowego. Dotąd bowiem ratunek zależy przeważnie od przypadkowej dobrej woli i ofiarności. Kom. klim. wyznaczyła na ten cel na początek 300 kor. i postanowiła zwołać konferencyę z właściwych czynników dla dokonania dzieła. Poczta tutaj, która państwu olbrzymie przynosi dochody, jest po prostu skandalem. W uzdrowisku, gdzie ludzie przeważnie w południe w słońcu się przechadzają i chcą wtedy po drodze interesa załatwiać, gdyż wielkie odległości wymagają oszczędzenia nóg i czasu; otóż właśnie w godzinach południowych, jakby to było w jakiejś zapadłej dziurze, poczta jest zamknięta. Na skutek głośnych skarg dwa lata temu wniesiono do dyrekcyi poczt memoryał domagający się reform. Jak mnie podpisani na memoryale informują, prez. poczt r. dw. Seferowicz przyrzekł życzliwie sprawę zbadać i przysłać na miejsce urzędowego rzeczoznawcę. I jakiż skutek? Oto po roku przybył jakiś urzędniczek, który, jak mi opowiadają, arogancyą swoją wszystkich ludzi, z któremi się stykał zraził. A co zarządził? Czy naprawę? Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwie. Nietylko nic nie naprawił, ale popsuł, pogorszył. Zarządził bowiem, że od godz. 10 rano do 12 ma urzędować jeden urzędnik — oprócz kasyera.

I mamy taki widok: publiczność się tłoczy, a ten jeden urzędnik biega, jak opętany od okna, do okna; tu waży pakiety, w drugiem sprzedaje znaczki i karty koresp., w trzecim wydaje recepisy i t. d. Więc skutek memoryału jest taki, że dawny stan zły pogorszono, w południe poczta zamknięta, urzędników zamiast ich pomnożyć umniejszono, listonoszów jest tak mało, że pocztę ranną (por.) zaledwie zdąży koło południa doręczać. To już chyba jest typowa austr. administracya. Namawiałem, żeby podano ponownie memoryał, lecz odpowiedziano mi, że to nadarmo, chyba do Koła polskiego w Wiedniu, żeby podniosło alarm, bo przecież bez alarmu nic się nie uzyska, nawet ustaw ich nie wykonywują: vide kanały.

Polecam też tę sprawę Związkowi turystycznemu.

Z Trzebini. W niedzielę dnia 21 b. m. urządza tut. drużyna teatralna przedstawienie amatorskie w sali p. Matusika. Jest to sala w Trzebini największa a ceny bufetowe b. przystępne.

Prezesem Rady powiatowej w Nowym Sączu wybrany został pos. Stanisław Potoczek, wiceprezesem zaś rejent Floryan Obmiński 14 głosami na 24 obecnych. Burmistrz dr. Barbacki założył protest przeciw obu wyborom.

Konkurs rozpisał wydział powiatowy brzeski na posadę lekarza okręgowego w Czchowie z płacą roczną 1000 kor. i ryczałtem na objazdy służbowe 700 kor. rocznie. Termin podań do 20 marca.

Kradzież z włamaniem. W Pisarzowicach przy Białej popełniono przed kilku dniami w nocy w restauracyi Jendrzejka kradzież z włamaniem, przyczem w gotówce skradziono 300 kor. Podejrzany jest o kradzież niejaki Józef Kettner z Komorowic, znany już policyi w Białej, jako nałogowy złodziej.

Biała. (Sprawozdanie poselskie pos. Haempla). W niedzielę odbyło się tu zgromadzenie walne miejscowego „Burgervereinu“ pod przewodnictwem inżyniera R. Pfistera. Na zgromadzeniu tem po omówieniu spraw bieżących i dokonaniu wyborów do zarządu złożył sprawozdanie poselskie pos. do Sejmu galicyjskiego p. Haempel. W sprawozdaniu tem nie mówił naturalnie poseł o działalności swojej, tylko przedstawiał stosunki w Sejmie. Co do nowego projektu reformy wyborczej zaznaczył, że projekty posłów tak demokratyczno-narodowych, jak ruskich chcą odebrać Białej dotychczasowy samodzielny mandat sejmowy i połączyć Białą z okręgiem wyborczym czysto polskim. Przeciwnie projekt reformy wyborczej konserwatystów chce zachować mandat niemiecki Białej. Pominąwszy tę okoliczność i inne względy powodują to, że mowca skłania się w Sejmie do partyi konserwatystów. (Na Śląsku zaś liberali niemieccy chcą uchodzić za wrogów szlachty. — *Przyp. Red.*). Następnie mowca przedstawiał opinię Sejmu galicyjskiego co do spraw szkolnych, zaznaczając, że jest ona przeciwną wzrostowi i rozwojowi szkolnictwa w Galicyi. (Widocznie p. poseł nie wiele rozumiał z tego, co na ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego mówiono o sprawach szkolnych. — *Przyp. Red.*). Zgromadzenie uchwaliło ostatecznie pos. Haemplowi votum zaufania.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę

Teatr miejski: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.

Teatr ludowy: „Wesoła dwójka“.

Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Komisya dla gruntów pofortyfikacyjnych odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. prezydenta miasta dra Leo. Komisya rozpatrzywszy przedstawione jej oferty, oddała roboty ziemne na gruntach pofortyfikacyjnych między ulicą Zwierzyniecką a Wolską firmie Romanowski i Kramarczyk, a roboty ziemne za ulicą Długą Spółce Józef Zarzycki i Bank melioracyjny. W ten sposób rozpoczną się prace około przygotowania terenów pod parcelacyę. Następnie komisya przystąpiła do omówienia sprawy rozpisania konkursu na plan regulacyjny Wielkiego-Krakowa.

Sprawa ta niezwykle ważna dla przyszłości i rozwoju miasta, wywołała kilkugodzinną dyskusyę, której dalszy ciąg odbędzie się na następnem posiedzeniu komisyi.

Posiedzenie to odbędzie się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się d. 23 b. m. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym:

Sprawozdanie prezydyalne. Wybór członka do Rady przemysłowej ze stanu drobnych przemysłowców i kupców. Wybór członka do krajowej Rady kolejowej. Wybór asesorów handlowych dla Krakowa, Rzeszowa i Nowego Sącza. Skontrum kasy i rachunków za rok 1907. Budżet na rok 1909. Nominacye urzędników. Sprawozdanie komisyi kolejowej o reformie regulaminu ruchu. Sprawa telefonów w Krakowie. Sprawozdanie komisyi połączonych sekcyi: a) Ustalenie stopy procentowej dla oszacowania nieruchomości. b) Sprawy przemysłowe.

Z teatru ludowego. W sobotę przynosi repertuar 3-aktową operetkę Blumenthala i Kadelburga p. t.: „Wesoła dwójka“. Operetka ta grana na wszystkich scenach europejskich, zyskała sobie największe powodzenie. W głównych rolach wystąpią pp.: Polański, Turski, Modzelewski, Cholewicz, Sarnowski, Zieliński, Grabowska, Relska, Daniłło i i. Do operetki tej sprawiła dyrekcya nową wystawę, oraz powiększyła orkiestrę i chóry.

Z Klubu pocztowego. Ostatnia noc taneczna i pożegnanie karnawału odbędzie się w Klubie pocztowym w poniedziałek dnia 22 bm. przy dźwiękach orkiestry wojskowej 56 pp.

Początek o godzinie 8 wieczorem. — Wstęp dla członków Klubu i akademików 1 korona 50 hal., dla zaproszonych gości 2 korony 50 hal. Chcący wziąć udział w tym wesołym obrzędzie jeśli zaproszeń dotychczas nie otrzymali, zechcą się po nie zgłaszać w sekretaryacie Klubu ulica Lubicz l. 5, w godzinach wieczornych.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie będzie przewoziła od dnia 22 bm. co poniedziałku, wtorku, środy, czwartku i piątku na szlaku Rzeszów-Kraków, a od 1 marca co poniedziałku, wtorku, środy i czwarku na szlaku Rudnik-Kraków przez Dębicę większe transporty robotników nadzwyczajnymi pociągami osobowymi. W myśl postanowień taryfy osobowej dla ruchu lokalnego, część II., ustęp III. G. nie będzie się w tych dniach przyjmowało takich transportów do zwykłych pociągów osobowych. Pociągi nadzwyczajne z robotnikami będą przechodziły wprost do do Oświęcimia względnie Mysłowic. — Rozkład jazdy pociągów robotniczych jest ogłoszony po stacyach.

Z krak. Towarzystwa równouprawnienia kobiet. W niedzielę dnia 21 b. m. w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska l. 16) o godzinie wpół do piątej p. Siestrzeńcewicz-Bohuszowa mieć będzie pogadankę (odczyt z dyskusyą): „O koedukacyi“ (o wspólnem kształceniu się dwóch płci). Wstęp dla członków wolny, zaś obcy płacą dziesięć halerzy.

Restauracyę Hotelu Saskiego objął i prowadzi we własnym zarządzie p. Jakób Sichel, b. długoletni starszy kelner w restauracyi Grand Hotelu.

Wieczór wełniany „Związku“ U. U. J. Przygotowania do zabawy są już na ukończeniu. Zabawa zapowiada się świetnie, mała liczba zaproszeń, jaka została jeszcze komitetowi wskazuje najlepiej, że wieczór wypadnie wspaniale.

Komitet przygotował wiele niespodzianek kotylionowych, piękne karneciki i odznaki etc. O północy pożegnanie „księcia karnawału“, „konkurs piękności“ i inne, przyczynią się do uświetnienia tej zabawy. — Tańce prowadzić będzie p. Antoni Horak. — Muzyka 100 p. p. Początek o godz. 9 wieczorem.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj popołudniu zgłosił się na stacyę ratunkową 15-letni służący z Nowej Wsi niejaki Józef Koprowski, który operując nieostrożnie przy sieczkarni, włożył rękę pod noże maszyny, tak że doznał zmiażdżenia lewej dłoni i palców. Po tymczasowem opatrzeniu odesłano go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Franciszka Kościelna poślizgnąwszy się na chodniku upadła i złamała lewą rękę. Opatrzono ją na stacyi ratunkowej i polecono udać się do szpitala.

Aresztowanie oszusta. Przed paru dniami aresztowano niejakiego Maryana Karczewskiego, byłego buchaltera u p. Morawieckiego, który dopuścił się na szkodę swego byłego chlebodawcy licznych oszustw i tak: K. nabrał różnych towarów w firmie Hawełka i innych, a oprócz tego zamówił w składzie węgla p. Kwiatkowskiego wagon węgla. Zapytany p. Morawiecki odmówił jakoby on zamawiał węgiel i w ten sposób wykryło się oszustwo. Karczewskiego aresztowano a przy rewizyi przeprowadzonej przy nim znaleziono u niego świadectwo z odbytej praktyki sądowej na nazwisko Aleksandra Urbana. Na podstawie tego świadectwa starał się K. o posadę auskultanta w sądzie. Oszusta osadzono na razie w kozie.

Z kroniki policyjnej. Policya krakowska aresztowała dwóch żydków Zeinwla vel Zygmunta Molchnera i Judę Hechta, którzy trudnili się stręczeniem dziewcząt do nierządu. Obydwaj będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Członek szajki Bilskiego Barcickiego. Aresztowany przed paru dniami 26-letni Franciszek Skupiński z Włoszczowy, jak się okazało brał udział wspólnie z Bilskim w wielu napadach rabunkowych w Królestwie Pol. Skupiński opowiada, że do ich „paczki“ należało jeszcze dwóch towarzyszów niejaki Moskwa i jakiś robotnik z cukrowni w Czarnym Lesie (w Królestwie Pol.).

Między innemi napadli oni na jakiegoś włościanina z Czarnego Lasu i zagroziwszy mu rewolwerami obrabowali go z pieniędzy.

„Paczka“ ta ma na sumieniu wiele innych rabunków, za które poszukują ich władze rosyjskie. — Dalsze dochodzenia co do wspólnictwa Skupińskiego są w toku.

Zmarli. Józef Moszyński, b. majster i starszy cechu malarzy i lakierników, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 72.

Karol Dowgiałło, maszynista kolei państwowej, przeżywszy lat 52. zmarł w Krakowie.

Józef Brykczyński, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 60.

Kazimiera Skibianka, w 27 roku życia zmarła wczoraj w Krakowie.

Odpowiedzi redakcyi. „Niepedagogowi“ w Jaworznie. Bynajmniej nie podzielamy opinii Pana. Zabawa taneczna dla dzieci nie jest niczem zdrożnem i „pedagogia“ jej wcale nie potępia. Możnaby tylko wytknąć, że zabawa za długo trwała, jeżeli prawdą jest, że trwała do północy.

Czytelnikowi. Konkurs zostanie w tych dniach rozstrzygnięty.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela popoł.: „Don Kiszot“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wiecz.: „Bliźnięta z Brighton“ i Zacisze domowe“.

Poniedziałek: „Niewierny Tomek“ i „Dług wdzięczności“.

Wtorek: „Małgorzatka“.

Środa: „Noc listopadowa“.

Czwartek: „Lilla Weneda“.

Piątek: „Bliźnięta z Brighton“ i „Zacisze domowe“.

Sobota: „Sen srebrny Salomei“.

Niedziela pop.: „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wiecz.: „Sen srebrny Salomei“.

Poniedziałek popoł.: „Złota Czaszka“.

Poniedziałek wiecz.: „Fircyk w zalotach“ (przedstawienie amatorskie).

Repertuar teatru ludowego:

Niedziela pop.: „Warszawa w nocy“.

Niedziela wiecz.: „Wesoła dwójka“.

Telegramy „Nowin“.

Rewizye i śledztwa w Czechach.

Praga. Wczoraj przed południem odbył się szereg nowych rewizyj na Malej Stranie. Materyał odesłano do sędziego śledczego.

Gniewin. Żandarmerya szuka w tutejszej okolicy za ulotnemi pismami treści antymilitarnej, rozrzuconemi przez czeskich narodowych socyalistów pomiędzy górnikami. Przeprowadzono kilka rewizyj domowych.

Praga. Prokuratorya skonfiskowała wczoraj mnóstwo dzienników czeskich.

Sprawy bałkańskie.

Ugoda Austryi z Turcyą.

Konstantynopol. Minister handlu oświadczył, że onegdajsze rokowania w sprawie zmian w protokole ugody austryacko-tureckiej wydały pomyślny rezultat i wczoraj telegraficznie zostały przesłane do zatwierdzenia do Wiednia. **Podpisanie ugody nastąpi w piątek albo w sobotę.**

Na wczorajszej Radzie ministrów obradowano też nad zastosowaniem energicznych środków w sprawie zniesienia bojkotu.

„Ikdam“ donosi, że **kwestyę bośniacką należy uważać za zupełnie załatwioną.**

Zajście na pograniczu Serbii.

Wiedeń. Ze Zwornika donoszą: Dn. 17 b. m. po południu do przechodzącego koło Nowoselo patrolu oficerskiego kilku uzbrojonych Serbów strzeliło czterokrotnie z serbskiego brzegu. Komendant patrolu odpowiedział dwoma strzałami. Następnie padły ze strony serbskiej jeszcze dwa strzały. Z patrolu nikt nie został zraniony. Czy ktoś po stronie serbskiej odniósł ranę, nie wiadomo.

Wiadomość o starciu patrolu austryackiego ze Serbami w Zworniku wywołała w Wiedniu wielkie wrażenie i spotęgowała jeszcze obawy wojenne. O tej potyczce krążyły już onegdaj po mieście przesadzone wiadomości, ale nikt temu nie wierzył i żaden dziennik nie dał pogłosce wyrazu.

Na giełdzie tutejszej wczoraj nastąpiła zniżka kursów wobec pogłosek o dalszej mobilizacyi i o zwołaniu delegacyi. Pogłoski o mobilizacyi zostały zdementowane, pogłoska o zwołaniu delegacyi zdaje się mieć poważny podkład.

Niebezpieczeństwo wojny.

Wiedeń. Kilka dzienników niemieckich i czeskich z krajów koronnych otrzymuje z Wiednia wiadomość, jakoby położenie w Serbii stało się już krytycznem. W parlamentarnych kołach mówią, że nadzwyczajna Rada ministeryalna zajmowała się tą sprawą. Mówią też, że przedłużony będzie nadzwyczajny dodatkowy kredyt wojskowy w kwocie 270 millionów koron.

Berlin. B. serbski prezydent gabinetu Wladan Georgevic, dawniej znany przyjaciel Austryi, wyraził się w odezycie politycznym, że szanse wojny między Serbią a Austryą bynajmniej nie są tak pewne, jak sobie to w Austryi wyobrażają. W każdym razie woli on klęskę w wojnie, niż stan rzeczy obecny, w którym najlepsze siły kraju się zużywają.

ZE ŚWIATA.

Zagadkowe morderstwo. Pisma warszawskie donoszą: We środę o godz. wpół do 9 wieczorem do przechodzącego ul. Elektoralną 19-letniego Kazimierza Łypaczewskiego, podeszło jakichś dwóch ludzi i dwoma strzałami z rewolwerów zraniło go śmiertelnie. Raniony padł na chodnik i wkrótce skonał. Sprawcy zamachu zbiegli. Jak się okazało, Kazimierz Łypaczewski był uczniem 8 klasy gimnazyum Chrzanowskiego. W mieszkaniu zabitego przy ul. Złotej nr 35 policya z żandarmeryą dokonały rewizyi. Przyczyna zamachu nieznana.

Policyanci rosyjscy bandytami. „Kattowitzer Ztg.“ donosi, że pod Sosnowcem na robotników powracających z kopalni napadło kilku bandytów, którzy wydarli im tygodniową płacę. Kiedy 18-letni robotnik nazwiskiem Ryba chciał się bronić, jeden z bandytów zastrzelił go. Oficer kozacki, który przypadkowo przejeżdżał na inspekcyę straży, puścił się w pogoń za rabusiem i ujął go. Okazało się, że jest to urzędnik policyjny z Sosnowca. Aresztowany podał nazwiska swych wspólników, którzy również są w służbie policyi sosnowickiej. Wszystkich aresztowano.

Nadesłane

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
58 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Świeżo wyszło z druku dziełko p. t.:

Elementarz życia duchownego

czyli

Przewodnik dla osób do wyższej doskonałości dążących

używany niegdyś przez
św. Teresę od Jezusa
napisany po hiszpańsku przez
W. O. Fr. de Osuna
zakonu św. Franciszka

Część I z przedpłatą na część II, która wyjdzie z początkiem kwietnia **kor. 3·30.** 50d

Na porto od każdej części należy przysłać 45 halerzy.

Skład główny na Galicyę w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie ul. św. Jana 6 (Hotel Saski) Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Potrzeba chłopca do praktyki stolarskiej **Olejak Jakób** w Krakowie, Szlak 28 226

Wypożycza się
KOLOROWE FRAKI
ul. Floryańska 21. 237

Uczeń

potrzebny 239
do fabryki wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.

---

2 posłańców pocztowych

z kaucyą po 400 koron przyjmie zaraz
C. k. Urząd pocztowy Chochołów koło Czarnego Dunajca. 248

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczenica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. **Filipa** l. 14 I p.

L. 11978.

Licytacya

ofertowa na zburzenie domu.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na zburzenie budynku, mieszczącego dawniej Ekonomat miejski.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w biurze Budownictwa miejskiego u p. Jana Rzymkowskiego, starszego inspektora budownictwa w godzinach urzędowych, który również udzieli wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 1 marca 1909, godz. 12 w południe.

Kraków, d. 16 lutego 1909.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
249

Na zabawy i do teatru
pomadki, czekoladki, karmelki nadziewane z naturalnemi smakami, owoce w konserwie, — · karmelowane cukry. · —
Ceny niskie. 77d
poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE
ulica Floryańska 18—20
poleca
uznane ogólnie za najlepsze w smaku
SZYNKI
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielkie zapasy smalcu i słoniny.
Zlecenia uskutecznia odwrotnie. Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie. 43



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 49



Darmo i opłatnie

wysyłam mój cennik ilustrowany, przeszło 2000 rycin, rozmaitego gatunku zegarów i zegarków oraz towarów muzycznych, optycznych i gospodarskich. **Zegarek niklowy S. Roskopf patent wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·50.**

Michał Horowitz
176 Kraków, Dietlowska 57

Cegielnia. 241

Gmina miasta Krakowa ma zamiar zakupić dla prowadzenia cegielni we własnym zarządzie odpowiedni teren pod budowę cegielni i eksploatacye materyału, względnie zakupić już istniejącą cegielnię

Oferenci zechcą się zgłosić bezzwłocznie do Prezydyum Magistratu i przedłożyć pisemne oferty, zawierające wszystkie potrzebne szczegóły, daty i warunki.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Instrumenta muzyczne.

Skrzypce, harmonie, cytry, flety itp elegancko wykończone i w najlepszej jakości dostarcza **c i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1071 (Czechy).** Skrzypce po K. 4·80 i 5·20. Smyczki do skrzypiec po K. —·80 i 1·—. Harmonie po kor. 4·80 i 5·50. **Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Główny katalog z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.** 69

Tylko na maśle.

Pączki na maśle szt. po 10 hal.
Chrust (faworki) ½ kg. kor. 2·—

Herbatniki

w kilkudziesięciu odmianach w doborowym gatunku, zawsze świeże ½ kg. kor. 1·60.
Marcypanowe kor. 2·00.

Czekolady tabliczkowe

śmietankowe i waniliowe po hal. —·14, —·30, —·60 i koron 1·50 wyrób własny.

Karmelowane owoce

glasse — Palermo ½ kg. K 2·—

Czekoladki

same doborowe mieszane ½ kg. kor. 3·—.

½ kg. mięszanych

pomadek, czekoladek, owoców w kartonie ozdobnym kor 2·40.
Te same na wagę kor. 2·20.

Wesela, Rauty, Zabawy

z kompletnymi zastawami, jak: Lody, Bomby, Kremy, Blamanga, Chłodniki, Poncze i t. p. inne

urządza gustownie i niedrogo

Jan MICHALIK

Cukiernia Lwowska
Fabryka Czekolady i Kakao
Floryańska l. 45.
Telefon Nr. 466, Kraków.
Odznaczona za swoje wyroby najwyższemi nagrodami na wystawach światowych.
Cukiernia otwarta od g. 7 rano do 12-tej w nocy.
141

Kalosze

prawdziwe petersburgskie męzkie para 6 koron damskie **para 4 korony**
poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, Długa 4.
157

Handel
Józefa Pulczyńskiego
w Krakowie, ul. Długa L. 15,
poleca
znakomity bulion
po przystępnej cenie, oraz **rydze** kiszone i marynowane, tanio **marmolady owocowe.** 235

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·08 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy. Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic. Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa. Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·16 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca. Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

I. JAWORNICKI.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
25

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska,
Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 199

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 65

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem

Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK

100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Zygmunt Kośmiński

rzeźbiarz, Nowa wieś, ul. Kościuszki L. 19
wykonuje artystycznie i najtaniej figury kościelne i dekoracyjne ze wszelkich materyałów.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Ostatnia nowość! Strojenie pełne dźwięku! Harmonijka ustna z trąbami!



z 5 długiemi, mosiężnemi lejkami głosowemi, 20 otworów, 40 najtrwalszych ręcznie piłowanych języczków głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny głos, okrywki niklowe, 12 cm. długa w eleganckiem pudełku ... kor. 3·50. **Bez ryzyka! Na wypadek niespodobania się zwrot pieniędzy.** — Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy

Hanns Konrad
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr. 1186 (Czechy).

90 Cennik główny z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich

poleca

KAJETAN DUDZIAK

Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.